

KURJER WIECZORNY

Nr. 158.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 30 mk.

Sobota 15 lipca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odnowieniem
oprac. na prowincji z prze-
słanką pocztową wynosi
755 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 150.—, nekrologi mk. 100.—, zwykłe —
(po tekście) mk. 80.—, z wyjątkiem
Zamieszczone o 50 i zagrań o 100 proc. drożej.

Jak poseł Korfanty formuje gabinet. Wyjeżdża na dwa dni do Katowic. Rozłam w klubie pracy konstytucyjnej jest kwestją godzin.

Dokąd pójść??
Kino „Luna“
Dziś! Dziś!
Przygoda de Velours a

Warszawa.
(Telef. od nasz. koresp.)
Echa walki z bandytami w Płocku.

W uzupełnieniu wiadomości, podanej w numerze wczorajszym o walce z bandytami w Płocku donoszą nam, że bandyta, który został ciężko ranny podczas aresztowania go na przystani, nazywa się Władysław Kłak. Jest on dobrze znany policji z różnych napadów. Osadzony w więzieniu przy ul. Dzielnej uciekł wraz z innymi więźniami w końcu roku ubiegłego. Kłak wydstawszy się na wolność sforsował szajkę, z którą dokonywał napadów na prowincji, unikając Warszawy.

Morderstwo rabunkowe przy ul. Wolskiej.

Wczoraj o godz. 11 rano dozorca domu przy ul. Wolskiej 52 obchodząc mieszkania z listą lokatorów do miejskiego podatku szpitalnego, m. in. wszedł do mieszkania pp. Kosteckich.

W przedpokoju znalazł on leżącą twarzą do podłogi teściową Kosteckiego Koltunowską. Dozorca podniósł K. i zauważył, że ma ona zaciśnięty na 2 węzły pasek skórzany i sińce od pobicia na twarzy.

Wtedy dozorca zawiadomił posterunkowego, który wezwał pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć wskutek uderzenia. Łupem mordercy stała się bielizna, odzież, platyna, 17 tys. mk. gotówka, listy zastawne i obligacje. Śledztwo w toku.

Szczególni świadkowie.

W sądzie pokoju przy ul. Kruczej, 3 razy wyznaczano sprawę p. Adama Grzymały-Siedleckiego, oskarżonego przez p. Marję Chroszczyńską-Siedlecką z art. 2531 K. K. o zniesławienie.

Tymczasem świadkowie: p.p. Rabski, Stroński, Oppman (Or-Of), Jan Lorentowicz i inni wogóle nie przychodzą na sprawę, powodując jej ciągłe odraczanie.

Charakterystyczny jest np. sposób, w jaki p. Rabski umotywował swoją nieobecność na sądzie: po prostu przysłał świadectwo, że nie może przyjść, ponieważ... lecz się u dentysty!

Sprawa ma być w tych dniach znowu wyznaczona — tym razem po raz czwarty. Pan sędzia Skiński oświadczył, że jeżeli i tym razem świadkowie się nie stawia, zostaną sprowadzeni pod przymusem.

Czytajcie „Głos Polski“

Już dziś zrana „Gazeta Poranna 2 grosze“ doniosła, że gabinet p. Korfantego utworzony będzie w najbliższych dniach. Z tego wyznania okazuje się, że **sprawa formowania gabinetu przez p. Korfantego nie jest wcale taką prostą i łatwą, jak on to sobie wyobraża.**

P. Korfanty dziś zrana przybył do pałacu do gmachu prezydium rady ministrów i tam rozpoczął pertraktacje z poszczególnymi kandydatami na ministrów. Przedewszystkiem rozesłał depesze do kandydatów zamiejscowych. Oczywiście jeszcze od żadnego nie otrzymał odpowiedzi. Co się tyczy

kandydatur lokalnych z grona dotychczasowych ministrów, to żaden jeszcze nie dał mu dotychczas odpowiedzi przychyłnej.

Podsekretarz stanu w min. poczt i telegrafów p. Dobrowolski, któremu p. Korfanty zaproponował tekę ministra poczt i telegrafów wysunął zamiast siebie

kandydaturę dyrektora departamentu w temże ministerstwie p. Mośczeńskiego.

Z przebiegu tych układów wynioskować można, że **gabinetu dziś nie będzie.**

Dodać należy, że

p. Korfanty dziś wieczorem chce wyjechać do Katowic

na uroczystości górnośląskie.

Siłą rzeczy więc dalszych rokowań dziś wieczorem i jutro prowadzić nie będzie.

Do poniedziałku zatem zostaniemy w obecnym stanie niejasności.

Możliwe jednak, że zajdzie w tej sytuacji jedna, ale bardzo poważna zmiana. Dowiadujemy się bowiem, że stronnictwo realnej pracy narodowej, będące w najściślejszym kontakcie politycznym z Klubem Pracy Konstytucyjnej w sejmie, zawiadomiło ten klub, że w obecnej sytuacji nie uważa za możliwe,

aby jakiekolwiek ugrupowanie naprawdę konserwatywne popierało p. Korfantego.

Wobec tego oświadczenia konserwatystów z b. Kongresówki, zmiana stanowiska, a w każdym razie

rozłam K. P. K. jest kwestją tylko godzin.

Jeżeli zaś to nastąpi, 219 głosów p. Korfantego szybko stopnieje i siłą rzeczy będzie musiał rzec się misji do której się tak chętnie zabrał.

P. P. S. wobec Korfantego.

Centralny komitet wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej wydał dziś następujące orędzie:

Reakcja prowokuje lud. Korfanty ma tworzyć rząd. Korfanty ma być z woli kapitalistów i obszarników silną pięścią na ruch robotniczy i ludowy. Korfanty ma przeprowadzić wybory na rzecz kapitalistów i obszarników.

Korfanty ma zrobić z rządu narzędzie partyjne endecji. Paderewski, albo Trąpczyński ma być Naczelnikiem państwa!

Baczność, robotnicy i włościanie! Położenie jest groźne. Stójcie na straży republiki demokratycznej! Niech potężny protest rozlegnie się wszędzie!

Fiasko Konferencji haskiej.

Rosjanie opuszczają jutro Hagę, odmawiając uznanie protokołów.

HAGA, 15 lipca. (Pat). Podkomisja kredytowa doszła do tych samych konkluzji, co komisja do spraw własności, co do dalszego prowadzenia narad z sowietami, dotyczących spraw własności i długów. Przewodniczący Avezzano oświadczył, że komisja kredytowa jest niekompetentna w tej sprawie, **jednakże rosjanie będą mogli być wysłuchani, jeżeli przedstawią nowy projekt.** Litwinow oświadczył, że żadnych nowych projektów nie przedstawił. Avezzano stwierdził, że **rosjanie uczynili źle, łącząc sprawę kredytów z innymi sprawami.**

HAGA, 15 lipca. (Pat). Komisja długów uznała jednomyślnie, że wobec decyzji dwu innych komisji **jest rzeczą niemożliwą prowadzić w dalszym ciągu prace. Rosjanie opuszczają Hagę prawdopodobnie jutro, odmawiając uznania protokołów i sprawozdania.**

HAGA, 15 lipca. (Pat). Likwidacja konferencji jest w toku. Dzisiejsze posiedzenie komisji kredytowej będzie prawdopodobnie ostatniem posiedzeniem z udziałem sowietów.

Pierwsze polskie zamówienia w Rosji.

Otrzymała je fabryka kaloszy Treugolnik.

WARSZAWA, 15 lipca. (Tel. od naszego koresp.). „Izwestia“ donosi, że fabryka „Treugolnik“ w Petersburgu otrzyma zamówienie z Polski na większą partię kaloszy. Jest to pierwsze po rewolucji zamówienie polskie w fabryce rosyjskiej.

Ludność prawosławna na Wileńszczyźnie.

WILNO, 15 lipca. (AW). Ukończono obliczenie ludności wyznania prawosławnego ziem wileńskich. Według jej statystyki w powiecie wileńskim prawosławnych jest 0,9 proc., w trockim 1 proc., w święciańskim 26 proc., duniłowickim 46 proc., bractawskim 56 proc., wiśnińskim 50 proc., wilejskim 73 proc.

Nowy Karlsbad.

Donoszą z Budapesztu: W gminie Jasz-Karajen odkryto wydatne źródło soli głąbierskiej, którego siła lecznicza przewyższa znacznie źródła karlsbadzkie.

W celu wyzyskania tego źródła zawiązało się już angielsko-węgierskie towarzystwo akcyjne z kapitałem 12.000 funtów szterlingów. Budowa miejsca kąpielowego rozpocznie się już w najbliższym czasie.

„SCALA“
OGROD. :: OGROD.
Ostatni dzień
Program Nr. 8.
Jutro premjera!

W P. O. W. niema rozłamu.

W „Gazecie Warszawskiej“ z dnia 2 lipca nr. 178 ukazała się notatka p. t. „Rozłam w P. O. W.“, który miał rzekomo nastąpić podczas Zjazdu Organizacyjnego w dniach 25 i 26 czerwca r. b., jako odruch elementów narodowo uświadomionych przeciwko nawoływaniom do walk bratobójczych.

W związku z tem Prezydium Zjazdu stwierdza:
1. nikt z zebranych nie nawoływał do walk bratobójczych, więc nie było podstaw do protestu: „nie chcemy walk bratobójczych“;
2. nieprawdą jest, jakoby do walk bratobójczych wzywał ob. poseł Julian Poniatowski, przewodniczący zjazdu, gdyż w pierwszym dniu zjazdu, w którym miał nastąpić rzekomy rozłam na skutek jego wystąpienia, wygłosił on tylko referat o sprawach ekonomicznych;

3. nieprawdą jest, jakoby na zjeździe P. O. W. miał miejsce rozłam;

4. nieprawdą jest, jakoby ktośkolwiek dla zamianistowania swych narodowych uczuć, a w szczególności większą część obecnych opuściła zjazd przed jego ukończeniem, a tembardziej w pierwszym dniu obrad, jak pisze „Gazeta Warszawska“;

5. prawdą natomiast jest, iż większość rezolucji uchwalono jednomyślnie w obecności tysięcy przybyłych na zjazd osób, a inne — zwykłą większością głosów;

5. prawdą również jest, iż w zjeździe brały udział elementy narodowo uświadomione, co znalazło wyraz w przemówieniach i uchwałach.

Napady band bolszewickich na powiaty kurylarzowe.

Miały one charakter polityczny.

WILNO, 15 lipca. (AW). Komendant policji okręgu nowogródzkiego oświadczył przedstawicielowi Ag. Wschodniej, że napady band bolszewickich w powiatach kurylarzowych trwały przez 3 tygodnie i miały wyraźnie charakter polityczny. Skierowane były początkowo przeciwko większej własności. Obecnie w powiatach kurylarzowych panuje zupełny spokój.

Tunel pod kanałem „La Manche“.

LONDYN, 15 lipca. (A. P.) — Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że wskutek trudnej sytuacji finansowej, w jakiej znajduje się Anglja, rząd nie może zgodzić się na prowadzenie robót przy budowie tunelu pod kanałem „La Manche“.

Cyniczne targi

Rokowania w Hadze pomiędzy delegacją sowiecką a przedstawicielami świata kapitalistycznego osiadły na lodzie i bliskie są rozbięcia i jest widocznym, że obie strony nie mają żadnej wyższej idei, któraby je łączyła, że każda z nich chce przeżyć tylko swe najbliższe interesy materialne. Wyślancom sowieckim chodziło przede wszystkim o otrzymanie pożyczki i dla tego celu gotowi byli zrobić tak zasadnicze ustępstwo, jakim byłoby uznanie długów wojennych. Z kolei rządowi obrońcy kapitału godzą się z deptaniem przez sowiechy dogmatów burżuazyjnych, byle tylko zobowiązali się do zapłacenia długów caratu. Łatwo dostrzedz, że ani próby sowieków sięgnięcia do kieszeni europejskiej, ani też żądanie uznania długów carskich nie ma nic wspólnego z ideą odbudowy ekonomicznej świata. Ci sami ludzie, którzy takie żądania stawiają zdestawowanej Rosji doskonale rozumieją, że ogólna odbudowa wymaga raczej przekreślenia lub przynajmniej zredukowania ciężarów przeszłości i w tym sensie umieją się zwracać do Ameryki.

Już zaznaczyliśmy na tem miejscu, że przez to żądanie kapitalizm europejski okazuje, że pod względem moralnym zrównał się z wyklinanym przez siebie bolszewizmem, że podobnie jak ostatni, dba tylko o swój bezpośredni interes i nic sobie nie robi z wyższych zbiorowych względów ludzkości oraz cywilizacji.

Wszak Rosja należała do koalicji i złożyła na jej rzecz ofiarę z krwi, tak wielką jak żadna z jej współniczek. W dodatku zamiast zysków ze zwycięstwa wyniosła z wojny przewrót wewnętrzny i ruinę potęgi państwowej oraz stanu ekonomicznego. Obecnie każą jej jeszcze płacić za szaleństwa Mikołaja II, które zresztą we własnych widokach podniecała dyplomacja zachodnia. Co do długów wojennych, to żądanie państw europejskich jest wręcz potwornością, która ma na swe uzasadnienie jedynie podpisane dokumenty, lecz ma przeciw sobie naturalne poczucie moralne. Zaś pożyczki wojenne stanowią przeważną część ogólnego długu Rosji.

Co do pożyczek przedwojennych sprawa przedstawia się inaczej, jakkolwiek i co do nich możliwe były pewne zastrzeżenia. Wszak burżuazja zachodnia, która dzisiaj jednomyślnie potępia autokratyzm Mikołajów i Wilhelmów, dawała temuż Mikołajowi pożyczki podczas jego walki z ruchem opozycyjnym i wolnościowym. Wszak na parę dni przed zebraniem się pierwszej Dumy przyszła do skutku wielka pożyczka przeszło dwóch miliardów franków, która stała się niemałym atutem w rękach rządu biurokratycznego przeciw tejże Dumie. Specjalna deputacja kadetów (było to już po wyborach) była z prośbą o odmówienie tej pożyczki u prezydenta Falieres'a jak również u ówczesnego premiera Clemenceau, który ją zbył ogólnikami, z krawajacami na drwiny. Ta pożyczka podtrzymała w pewnej mierze zredukowane samowładztwo Mikołaja II, umożliwiła kurs Stołypina z jego następstwami. Jest bardzo wątpliwym, czy legalnie wybrany parlament rosyjski miałby obowiązek zapłacenia antikonstytucyjnego funduszu, udzielonego przez zagranicę rządowi Mikołaja II.

Vigil.

Rokowania w komisji reparacyjnej.

Stan finansów niemieckich.

Tylko pożyczka międzynarodowa zapobiegnie dalszemu spadkowi marki niemieckiej.

PARYŻ, 15 lipca (telegram własny „Kurjera Wieczornego”). Sekretarz stanu Schröder i Fischer w swoich rozmowach z poszczególnymi członkami komisji reparacyjnej, wyrazili następujące zdanie o obecnym stanie finansów niemieckich: „Aż do nowego spadku marki niemieckiej zdaje się że budżet państwowy zostanie wyrównany, oczywiście o ile brać w rachubę zobowiązania reparacyjne, które mają być pokryte przez pożyczkę międzynarodową.”

Wpływy, które według oświadczeń ministra skarbu Hermesa w Paryżu, mają się podnieść ze 115 do 150 milionów rocznie, wyniosły w kwietniu 13 miliardów, a w maju 17 miliardów marek. O ile nie nastąpi ponowny spadek marki niemieckiej, ogólna ilość wpływów w roku bieżącym

osiągnie sumę 180 miliardów marek. Do tego dodać należy jeszcze przewyżkę z sum przeznaczonych na cele reparacyjne, która wyniesie 6 i pół miljarda marek, oraz wpływy z pożyczki przymusowej. Wszyscy nad Niemcami dług państwowy wynosił 31 marca r. b. 272 miliardy. Od tego czasu zwiększył się on bardzo nieznacznie. W kwietniu, maju i czerwcu wydano weksle skarbowych na ogólną sumę 23 miliardów, z czego 20 i pół miljarda zużyto na nabycie dewiz, zostały więc one normalnie pokryte przez wpływy z pożyczki.

Niemcy mogłyby w roku 1922 zadośćuczynić wszystkim swym zobowiązaniom, gdyby pożyczka międzynarodowa doszła do skutku, i gdyby w ten sposób został unicestwiony dalszy spadek marki niemieckiej.

Terror na Górnym Śląsku.

Przemysłowcy niemieccy wzywają rząd niemiecki do zaniechania polityki gwałtów.

Organizacja przemysłowców niemieckich polskiej części Górnego Śląska wysłała do rządu rzeszy memoriał, wzywający do położenia kresu terrorowi w stosunku do ludności polskiej w niemieckiej części Górnego Śląska, który to terror może ze strony polskiej wywołać akcję odwetową przeciwko ludności niemieckiej. Dalsze trwanie obecnych bandyckich stosunków, oświadcza memoriał, na pograniczu niemieckim, grozi przemysłowi

górnosłaskiemu zupełną ruiną. Szkody z tego wynikłe oblicza się już dziś na miliony.

„Berliner Tageblatt” podając, łącznie z całą prasą niemiecką, powyższą wiadomość, oświadcza, że na Górnym Śląsku panuje rzeczywiście terror i gwałty.

Do tego zamieszania, przyczyniają się głównie członkowie Selbstschutzu, wobec czego 15 bm. ma być wydane rozporządzenie prezesa regencji polskiej.

Organizacje monarchistyczne w Prusach

Wschodnich nie chcą się rozwiązać.

Protest kriegsvereinów przeciwko rozporządzeniu min. Seevingera.

KROLEWIEC, 15 lipca (A. P.) Wszystkie kriegsvereiny Prus Wschodnich założyły protest przeciwko wydanemu przez ministra Seevingera rozporządzeniu, co do rozwiązania ich. W piśmie, uzasadniającym protest ten, powiedziano dosłownie: „Stowarzyszenia kriegsvereinów z trudem tylko odłączyły się od politycznych związków militarnych i zajęły zupełnie lojalne stanowisko. Czy w poszczególnych wypadkach

zaszły sprawy, które wymagają, ażeby jedno czy drugie stowarzyszenie podporządkowane zostało pod nowe ustawy i rozporządzenia, tego nie wiemy. Uogólnienie jednak rozporządzeń i rozciągnięcie ich na wszystkie stowarzyszenia kriegsvereinów nie jest jednak w niczem uzasadnione. Czy ministerstwo spraw wewnętrznych poinformowało się dostatecznie co do charakteru i działalności kriegsvereinów?”

Plotki sowieckie o przygotowaniach wojskowych Polski.

Korzysta z nich skwapliwie niemiecka prasa nacjonalistyczna.

Białoruskie biuro prasowe tak skwapliwie wyzyskiwane przez niemiecką prasę nacjonalistyczną, popaje alarmujące wieści o rzekomych przygotowaniach wojennych w Warszawie. W jednym z ostatnich komunikatów czytamy dosłownie: „W tutejszych (wiadomościach datowana jest z Warszawy) wojskowych instytucjach panuje gorączkowa praca. Wysocy francuscy dygnitarze starają się zamienić wojsko polskie na gotową do boju armię. W politycznych kołach stolicy polskiej, istnieje przekonanie, że Piłsudski zdecydował się ostatecznie rozwiązać węzeł wewnętrznej polityki przy użyciu miecza. Polscy zwolennicy wojny wskazują na nadzwyczajnie po-

myślną polityczno-wojskową sytuację, któraby Polsce umożliwiła zdobyć w łatwy sposób zwycięskie tryumfy.

Napięcie w Warszawie jest bardzo wielkie, a nastrój taki, jaki panował w roku 1920 przed rozpoczęciem wymarszu na Kijów. Najmniejsze wydarzenie może stać się hasłem do boju. Takie i podobne wiadomości rozsiewa białoruskie biuro prasowe nie tylko na Ukrainie i w Rosji, ale również i w Niemczech, wskutek czego krzewi coraz większą nienawiść ku Polsce. Zaprzeczenia prasy polskiej, oraz agencji polskich są przez prasę niemiecką zupełnie zignorowane.

Trybunał kompetencyjny.

Projekt rady ministrów.

Do sejmu wpłynął, opracowany przez radę ministrów projekt ustawy o trybunale kompetencyjnym, który rozstrzygać będzie spory o właściwość między sądami a władzami administracyjnymi.

Trybunał ten składać się będzie z pierwszego i drugiego prezesa i z 14 członków, mianowanych przez prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek rady ministrów. Prezesi mianowani będą z pośród członków sądu najwyższego i najwyższego trybunału administracyjnego

zawsze w ten sposób, żeby osoby równocześnie piastujące te urzędy nie były mianowane z tego samego sądu.

Członkowie trybunału kompetencyjnego mianowani będą: po 4-ch z pośród sędziów sądu najwyższego i najwyższego trybunału administracyjnego oraz 6 z pośród profesorów prawa lub znawców prawa, nie piastujących urzędu, ani w sądownictwie, ani w administracji.

Strejk robotników przemysłu włóknistego w Białymstoku.

Strejkują 12.000 robotników. — Stoją wszystkie fabryki. — Ani jednego łamistrejka. — Przybycie delegata ministerjum ochrony pracy. — Kilkakrotne konferencje obu stron z udziałem przedstawicieli władz. — Fabrykanci dają 20 procent podwyżki. — Robotnicy zdecydowani są walczyć aż do zupełnego zwycięstwa. — Spokojny przebieg strejku.

W Białymstoku strejkują wszystkie fabryki. Strejkują ogółem 12.000 robotników bez pobierania jakichkolwiek zapomóg.

— Nie mogąc załatwić pomyślnie sporu z fabrykantami tutaj, na miejscu, robotnicy postanowili się zwrócić z prośbą o interwencję do ministerjum ochrony pracy i robót publicznych. W tym celu wybrana z pośród strejkujących delegacja wyruszyła w nocy z czwartku na piątek do Warszawy i już 7 b. m. o 1-ej w południe stawiała się u ministra ochr. pracy, p. Darowskiego.

Minister, przyjąwszy delegatów, przyrzekł załatwienie sprawy i prosił o przybycie doń dnia następnego. W sobotę p. minister wyznaczył swego delegata, pana Wojtkiewicza, (z Łodzi) polecając mu nawiązanie rokowań pomiędzy strejkującymi a fabrykantami, któreby doprowadziły do zakończenia strejku.

P. Wojtkiewicz, przybywszy w ub. niedzielę do Białegostoku, już o godz. 10 ej rano odwiedził inspektora pracy, u którego zasięgnął szczegółowych informacji, dotyczących przyczyny przebiegu strejku.

Następnie przyjął delegację robotników i odbył z nią naradę. O godzinie zaś 11-ej konferował z przedstawicielami fabrykantów, dając ku zorganizowaniu wspólnego posiedzenia obu stron. Posiedzenie to jednak się nie odbyło, gdyż przedstawiciele fabrykantów nie posiadali pełnomocnictw do czynienia ustępstw robotnikom.

W poniedziałek fabrykanci odbyli w południe naradę z udziałem delegata ministerjum, p. Wojtkiewicza. Wieczorem, o godz. 6-tej doszła wreszcie do skutku konferencja strejkujących z pracodawcami.

Na konferencji fabrykanci oświadczyli, że zgadzają się na podwyżkę płac robotniczych o 11 procent w stosunku do poprzednich. Robotnicy odrzucili tę propozycję, uważając, iż nie odpowiada ona ni w części wzrostowi drożyzny.

Odpowiedź robotników wywołała ponowną i bardzo długą dyskusję. Po niej fabrykanci, w obecności przedstawicieli władz, odbyli znowu konferencję, bez udziału atoli robotników.

Podczas niej zrodził się nowy projekt fabrykantów: podział robotników na dwie kategorie. Pierwszą mianowicie, zarabiającą do 10.000 mk. tygodniowo, pracodawcy ofiarowali 20 proc. podwyżki; drugiej, któ-

rej płace przekraczały 10 tys. mk., 15 proc.

Ale i ten projekt się nie ostał wobec sprzeciwu delegatów strejkujących.

Pertraktacje poniedziałkowe więc nie dały upragnionego rezultatu.

We wtorek o g. 11-ej przed południem, w lokalu stow. „Praca”, odbyło się bardzo liczne zebranie strejkujących, na które zaproszono też delegata ministerjum, pana Wojtkiewicza.

Na zebraniu tem delegaci zdali sprawę z przebiegu pertraktacji z fabrykantami, a p. delegat ministerjum omówił sytuację, w jakiej przemysł włókienniczy znalazł się teraz w Polsce. Ponadto wspomnieli o walce cennikowej, którą niedawno robotnicy łódzcy przeżyli, nie uciekając się do strejku, dzięki uступliwości fabrykantów i interwencji ministra ochrony pracy.

Zgromadzeni robotnicy uchwaliли nie przyjąć podwyżek, proponowanych im przez fabrykantów, gdyż nie dają one możliwości najskromniejszej egzystencji, i postanowili strejkować aż do zupełnego zwycięstwa.

Pan Wojtkiewicz, nie zrażony niepowodzeniem swych wyników, zwołał na wtorek, 11 lipca, godz. 7 wieczorem, jeszcze jedną konferencję w województwie, poprzedzoną długimi naradami p. delegata ministerjum z przedstawicielami fabrykantów. Wynikiem tego była nowa propozycja pracodawców. Oświadczyli oni bowiem, że cofają swój pierwotny projekt podwyżki, dzielący robotników na dwie kategorie, a przyznają wszystkim bez wyjątku, 20 procentową podwyżkę płac. Robotnicy jednak nie zgodzili się i na tę propozycję.

Wobec tego konferencja spełzła na niczem a delegat min. oświadczył, iż uważa swą misję za skończoną.

Przebieg strejku jest dotychczas najzupełniej spokojny. Nie zdarzył się ani jeden wypadek zakłócenia spokoju publicznego przez strejkujących. Warto też zaznaczyć, że solidarność robotników objawia się choćby w fakcie, że niema wśród nich ani jednego łamistrejka. Zachowanie się robotników odpowiada powadze chwili, oni sami pilnie czuwają nad spokojnym przebiegiem walki cennikowej, strzegąc się jakichkolwiek wykroczeń.

Stanowisko władz względem strejkujących jest zupełnie poprawne, a udział ich w tym sporze dwu klas — bezstronny.

Wrangel konferuje z Denikinem.

BIAŁOGRÓD, 15 lipca (A. P.) Prasa tutejsza donosi, że generał Wrangel znajdujący się obecnie w Budapeszcie, odbył w mieście tem naradę z kilku wybitnymi działaczami rosyjskimi oraz z generałem Denikinem.

Według informacji zaciągnię-

tych z kół politycznych rosyjskich w Białogrodzie konferencja, generała Wrangla w Budapeszcie, stoi w łączności z nowym ruchem antybolszewickim między emigrantami rosyjskimi z wielkim księciem Mikołajem na czele.

Z Rosji.

Sądy tymczasowe.

Ponieważ na Białorusi ludność uchyla się od obowiązku dawania poddań, placenia podatków i t. p., władze sowieckie wprowadziły sądy tymczasowe z prawem stosowania wszelkiego rodzaju kar, aż do kary śmierci włącznie.

W obronie cerkwi.

Po ogłoszeniu wyroków śmierci dla metropolity Beniamina, biskupa Benedykta, archimandryty Sergiusza i profesorów Ogięwa i Nowickiego — robotnicy zakładów i fabryk w Piotrogradzie i Kronsztadzie przerwali pracę

w dniu 8 lipca. Odbywają się ciągle wiece, na których zebrani domagają się skasowania wyroku. Bolszewicy stosują nadzwyczajne środki dla obrony „porządku rewolucyjnego”.

Pod przewodnictwem b. biskupa Antonina odbyło się w Moskwie posiedzenie t. zw. tymczasowego zarządu cerkiewnego, wśród którego panuje panika ze względu na sytuację, jaka się wytworzyła po ogłoszeniu wyroku.

Działalność Dzierżyńskiego.

Rada pracy i obrony mianowała Dzierżyńskiego nadzwyczajnym pełnomocnikiem dla doprowadzenia do porządku portu w Piotrogradzie.

FELJETON.

Pasek na muchy.

Widzę już na waszych ustach ironiczny uśmiech. Pasek na muchy!... Co też ten Lak za nową bujdę wymyślił?...

A jednak... W Polsce wszystko jest możliwe. Nawet coś tak najnieprawdopodobnego, że w najbliższej przyszłości muchy staną się bardzo ważnym artykułem handlowym.

Zapytacie się — dlaczego? Odpowiedź na to pytanie również jest bardzo nieprawdopodobna, wygląda bardziej na wymysł feljetonisty, niż — rzeczywistość. Posłuchajcie zatem.

Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, aby inspektorowie szkół powszechnych zwołali specjalną konferencję ich kierowników w sprawie tępienia much.

Inspektorowie od razu pojęli znaczenie tego okólnika dla rozwoju szkolnictwa powszechnego i zwołali cały szereg posiedzeń, na których mniej więcej w ten sposób starali się zachęcić do tej akcji nauczycielstwo:

— Ojczyzna przechodzi ciężkie chwile. Na wschodzie bolszewicy, na zachodzie Niemcy, na morzach Anglii, gabinet w stanie chronicznego przesilenia, a drożyna szaleje. Ale ponadto, te wszystkie niebezpieczeństwa, które nam zagrażają, należy postawić inne stokoć groźniejsze — to muchy. Muchy są naszymi najśmiertelniejszymi wrogami, muchy są rozsłanikami wszystkich epidemii, muchy — moi państwo — zakłócają spokój publiczny. Przeto walczmy z muchami!...

Odwołujemy się do waszego patriotyzmu i mamy nadzieję, że wkrótce wypięcie wszystkie muchy w kraju!...

Podobno ministerstwo oświaty zamierza wydawać specjalną ustawę „w przedmiocie walki nauczycielstwa szkół powszechnych z muchami”.

Ustawa ma brzmieć jak następuje:

Art. 1. Z dniem wejścia ustawy w życie, nauczycielstwo szkół powszechnych ma podjąć ogólnopolską i narodową akcję tępienia much.

Art. 2. Inspektorzy szkolni oznaczają, jaki kontyngent much ma dostarczyć każda szkoła powszechna. Ze swej strony kierownicy szkół oznaczają ilość much, przypadającą na każdego nauczyciela (iki).

Art. 3. Nauczyciele (iki), którzy nie dostarczają w terminie przepisany ilości much, nie będą mogli się stabilizować.

Art. 4. Ze szczególnych ważnych powodów inspektorowie szkolni mogą uwzględnić podania poszczególnych szkół o zmniejszenie kontyngentu much.

Jak się dowiadujemy, w związku z powyższą akcją nauczycielstwo szkół powszechnych poczyniło skupować muchy. Podobno już cena rynkowa 1000 tustych much dochodzi do 500 marek. Niedługo artykuł ten będzie notowany na giełdzie towarowej. W mieście naszym powstają już wielkie hurtownie much, a nawet tworzą się przedsiębiorstwa ich racjonalnej hodowli.

Lak.

Cuda umysłu ludzkiego.

Przesyłanie rysunków drogą radiotelegraficzną jest już faktem dokonany. Znakomite wyniki ostatnich prób.

Dnia 7 czerwca r. b. udało się po raz pierwszy przesłać drogą radiotelegraficzną fotografię z Europy do Ameryki. Wysłano ją ze stacji San Paolo we Włoszech przez Nauen i Bar Harbour do dziennika „New York World”. Przesłanie było uskutecznione metodą niemieckiego profesora Korna, polegającą na zastosowaniu komórek selenowych. Metoda ta została przez wynalazcę opracowaną w szczegółach dopiero w ostatnich miesiącach.

CO DZIEN NIESIE?

LIPIEC

15

SOBOTA

Dziś: Henryka.

Jutro: N.M.P. Szkapl.

Wschód s. o g. 3.32.

Zachód s. o g. 7.50.

Wschód ks. 11.24 w.

Zachód o g. 11.21 r.

Długość dnia g. 16.18

Ubyło dnia r. 27.

Obchód górnośląski.

Komitet organizacyjny uroczystości przejęcia G. Śląska zwraca się do publiczności, by dn. 15 i 16 udekorowała domy flagami narodowymi, a nadto zarządziła iluminację domów przy ul. Piotrkowskiej i Placu Wolności, które o godz. 8 wiecz., dn. 15 b.m. będzie przechodził uroczysty pochód.

Urzednicy państwowi a dodatek „uzdrowski”.

Rada ministrów wydała ostatnio rozporządzenie, w myśl którego, osoby, pobierające uposażenie ze skarbu państwa na podstawie ustaw o uposażeniu z d. 13. lipca 1920 roku; których siedziba urzędowa znajduje się w obrębie uzdrowisk (uzdrowisk, stacji klimatycznych, kąpielisk morskich), otrzymywać mogą w czasie sezonu specjalny dodatek uzdrowski. Dodatek uzdrowski wynosi miesięcznie w uzdrowiskach o frekwencji ponad 3000 kuracjuszy w czasie sezonu — 20 proc. każdorazowego dodatku drożyznianego, ustalonego dla danej klasy miejscowości. Przez sezon rozumie się okres czasu od 15 maja do 30 września.

Przyznanie dodatku uzdrowskiego dokonywa przez radę ministrów w porozumieniu z ministrami skarbu i zdrowia publicznego. Dodatek uzdrowski może być przyznany od dn. 1 czerwca r. b.

W sprawie należytości telegraficznych.

Władze pocztowo-telegraficzne stwierdziły, że funkcjonariusze telegrafu nieprawidłowo obliczają taksy telegraficzne, co w rezultacie naraża skarb państwa na straty materialne.

Ze względów powyższych — jak się dowiadujemy, wydano zarządzenie, aby kierownicy urzędów pocztowo-telegraficznych rozročyli ściśle nadzór nad działalnością urzędników, przyjmujących opłatę za wysyłanie telegramów.

Jednocześnie kierownicy urzędów otrzymali polecenie codziennego sprawdzania po ukończeniu godzin urzędowych, lub, gdyby to natrafiało na przeszkodę, dnia następnego rano, czy wyszczególnione na blankietach telegraficznych opłaty zostały pobrane prawidłowo i odpowiednio zaliczone w dzienniku kasowym.

Dostreżone przy kontroli błędy winny być niezwłocznie sprosowane.

W wypadkach zwrotu sum nadpłaconych (wskutek mylnego obliczenia należytości) osoby zainteresowane obowiązane są potwierdzić odbiór zwróconej im gotówki na odwrotnej stronie blankietu telegraficznego.

Kwoty zaś, obliczone zanisko lub nieściągnięte, mają być dodatkowo pobrane od nadawców, względnie od funkcjonariuszów, którzy źle zastosowali taryfę.

O obywatelstwo żon obywateli amerykańskich.

Dnia 21 z. m. kongres amerykański przyjął uchwałę w sprawie ograniczenia prawa obywatelstwa kobiet emigrujących do Ameryki.

Powzięta uchwała przewiduje, aby kobiety, których mężowie są obywatelami amerykańskimi, musiały dla uzyskania obywatelstwa amerykańskiego również naturalizować się. Poczynione jednak będą dla tej kategorii emigrantów pewne ulgi. Żony obywateli amerykańskich będą wolne od przedstawienia t. zw. „pierwszych papierów” i nie będą również czekały przepisanych 5 lat na otrzymanie „drugich papierów”.

Walka z bandytami.

Szajka bandycka plaga dwóch powiatów. — „Operacje” bandyckie na szosie. — Obława policyjna. — Formalna bitwa.

Od pewnego czasu mieszkańcy powiatu brzezińskiego i tomaszowskiego byli ciągle niepokojeni przez grasujących w okolicy bandytów. Szajka ta dobrze zorganizowana dokonywała licznych napadów na jadących szosą kupców.

Poszukiwania czynione przez policję tamtejszą nie dawały żadnych rezultatów.

Wobec tego policja zarządziła wielką obławę w całym powiecie i w lesie Brzostówek za Tomaszowem natrafiła na kilka osób, które na widok policji schowali się w głąb lasu.

Gdy policja zbliżyła się do ukrytych niespodziewanie dostała się w grad ognia karabinowego.

Rozpoczęła się formalna walka. Strzelający zarówno z jednej jak i z drugiej strony ukrywali się za drzewami.

Po pewnym czasie, gdy bandytom widocznie zabrakło już amunicji, rzucili się do ucieczki.

Policja pociągnęła się w pogoni i rozpoczęła ponowny ogień. Dwóch bandytów padło trupem, zaś dwaj inni uciekli.

Jak się okazało zabitymi są: Józef Szlacheta i Józef Kamiński, niebezpieczni bandyci i dowódcy bandy, która od dłuższego czasu niepokoiła okolicznych mieszkańców.

Mi sto Ryki w płamieniach.

Nieostrożne obchodzenie się z ogniem. — Całe miasto w płamieniach. — 2000 ludzi na bruku.

W Rykach, pow. garwolińskim, wybuchł z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, w jednym z domów na rynku, w piekarni Rogatkiewicz, pożar.

Skutkiem nieracjonalnego zabudowania rynku ogień objął wkrótce całe prawie miasteczko, a miejscowa ochotnicza straż ogniowa nie była w możności ognia opanować i zlokalizować.

Przybyła straż ogniowa z Ireny, wojskowa z Dębina i ochotnicza z Kłoczewa, zdołała pożar umiejscowić i opanować.

Rozmiary klęski ogromne. Z budynków państwowych spłonął posterunek policji i szkoła.

Nadzwyczajny poseł republiki Montmartre.

Dyplomatyczna podróż śpiwaka do Ameryki.

Jak donoszą z Paryża, Montmartre, dzielnica artystów, ogłosiła się niedawno niezależną republiką. Czyn ten niema bynajmniej charakteru rewolucyjnego naruszenia porządku stolicy francuskiej, jest tylko wyrazem beztroskiego humoru obywateli cygańskiego quartier.

Rzeczpospolita artystów uznała dotychczas tylko jedno państwo, mianowicie Stany Zjednoczone do których obecnie wysłał swego oficjalnego posła, Luciena Boyer.

Boyer, popularny w Paryżu śpiewak, wyjeżdża do Waszyngtonu zaopatrzonego w papiery uwierzytelniające, świetnie przez pierwszorzędną pędzle ozdobił i utrzymane w dowcipnym tonie.

Wesoła ta misja ma też poważną swoją stronę: Boyer ma nadzieję zdobycia realnych podstaw dla budżetu swojej artystycznej ojczyzny.

Człowiek o 50 nazwiskach.

W miejscowości Halle aresztowano hochstaplera i znanego złodzieja, który od roku 1918 odbywał „gościnne wyprawy” we wszystkich wielkich miastach niemieckich. Występował on, jak sam zeznał, pod 50 rozmaitymi nazwiskami, ostatnio w Halle jako „von Himeyer” i „asesor Fester”. W rzeczywistości aresztowany jest browarnikiem, nazywa się Dross, a niesłychanym sprytem, wymową i podstępami pozyskał zaufanie rozmaitych znacznych ludzi i „ponaciągał” ich na bardzo znaczne straty.

Prawo i życie.

Kiedy mieszkanie jest zarekwirowane.

(W świetle nowej ustawy z d. 4 kwietnia 1922 r.)

Artykuł 9 nowej ustawy mieszkaniowej brzmi:

Wywiadowca przy wykonywaniu wywiadu winien się wylegitymować **nakazem zarządu gminy względnie urzędu**, przez zarząd gminy upoważnionego, a opiewającym na **jego nazwisko i na oznaczone mieszkanie**.

W razie stwierdzenia przez wywiadowcę istnienia warunków zajęcia mieszkania względnie jego części, winien on doręczyć osobom w art. 8 ust. 3 wymienionym, tymczasowy nakaz rekwizycyjny, podpisany przez kierownika urzędu, z tym skutkiem, że mieszkanie to, względnie jego część, aż do chwili wydania przez zarząd gminy orzeczenia nie może być nikomu ani w całości, ani w części odstąpione.

Orzeczenie o zajęciu winno **być wydane i doręczone najdalej do 14 dni**, od dnia dokonania wywiadu, w przeciwnym razie **posiadacz mieszkania odzyskuje prawo do rozporządzenia niem**.

Od chwili doręczenia wydanego w określonym powyżej terminie orzeczenia o zajęciu, lokal nie może być nikomu ani w całości, ani w części odstąpiony bez wiedzy i zgody zarządu gminy.

Wywiad przeprowadza funkcjonariusz Urzędu, zaopatrzonego w nakaz, a opiewający na nazwisko wywiadowcy i na mieszkanie podlegające oględzinom.

Wywiadowca dokonując wywiadu, winien **przybrać w charakterze świadka radcę lub administratora domu**. O ile ich niema na miejscu, dozorca domu lub w razie nieobecności tego **jedną osobę dorosłą z najbliższych sąsiadów**. Stwierdzając istnienie warunków rekwizycji mieszkania lub jego części,

wywiadowca **ma prawo żądać okazania ksiąg meldunkowych**. Oględziny mają być dokonywane w sposób najmniej uciążliwy dla posiadaczy mieszkań i mogą się odbywać **latem od 9 r. do 8 wiecz., zimą od 9 rano do 4 po południu**, w wyjątkowych tylko wypadkach i o innej porze. W razie skonstatowania warunków ustawowych zezwalających na rekwizycję, doręcza wywiadowca tymczasowy nakaz rekwizycyjny podpisany przez inspektora mieszkaniowego (kierownika urzędu mieszk.), a to stronom interesowanym t.j. właścicielowi wzgl. zarządcy domu i właścicielowi lokalu za potwierdzeniem odbioru (podobnie jak doręczenie orzeczenia). Przeciwnymczasem, nakazowi rekwizycyjnemu przysługują stronom interesowanym prawo wniesienia sprzeciwu — **reklamacji, do Urzędu mieszkaniowego w ciągu dni 7 i po upływie tego terminu, o ile nie wpłynęły sprzeciw**, Urząd mieszk. może wydać orzeczenie o zajęciu bez wysłuchania stron interesowanych. Rygor ten winien być uwidoczniony w treści (osnowie) tymczasowego nakazu rekwizycyjnego (§ 7 rozp. wyk.).

W ciągu trwania stanu tymczasowego zajęcia **nie wolno nikomu, ani w całości ani w części lokalem rozporządzać, tembardziej po wydaniu orzeczenia; o ile jednak Urząd mieszkaniowy w przeciągu dni 14 od chwili doręczenia tymczasowego nakazu rekwizycyjnego nie wyda i nie doręczy orzeczenia, strony interesowane odzyskują prawo swobodnego rozporządzania lokalem; termin ten liczy się od dnia następnego po dniu doręczenia tymcz. nakazu rekwizycyjnego**.

Dr. Z. Hrehorowicz.

Jak umeblować nasze mieszkania.

Wytwórczość mebli w Polsce.

Brak swoistości w urządzeniu wnętrza home'u polskiego.

Upodobania każdego narodu, jego właściwości etniczne i charakter najłatwiej dają podpatrzeć się w sposobie urządzenia wnętrza home'u.

Ustawienie mebli, ich styl, rodzaj, już na pierwszy rzut oka zdradzają sposób bytowania, skalę kultury i często specyficzne, właściwe danemu społeczeństwu, poczucie gustu.

We Włoszech, Francji, Anglii, czy w zróżniczkowanych Niemczech, jak w Bawarii, Saksonii — urządzenie wnętrza lokalu przeciętnego obywatela ma wybitny charakter swoisty.

W Polsce nadaremnie cudzoziemiec, poza nielicznymi dworakami szlacheckimi, starałby się w wnętrzu mieszkania wysnuć właściwości naszego społeczeństwa.

Zwłaszcza dotyczy to ludności miejskiej.

Zaczawszy od pstrokaczyny najczęściej spotykanych Luis'ów, Empire'ów, i modernizowanych Bidermajerów i skończywszy na t. zw. wiedeńskiej tandecie,

nigdzie u nas nie spotykamy oryginalnego przejawienia się polskiej myśli twórczej w tym względzie.

Jest to tem dziwniejsze, że meblarstwo polskie cechuje niezaprzeczone poczucie artystyczne, wykwalifikowane i gruntowne wyspecjalizowanie się zawodu,

słowem pierwszorzędne czynniki, których połączoność mogą Polsce niewspółmiernie wyżej od niej stojące społeczeństwo środkowej i zachodniej Europy. A jednak meblarstwo polskie, jak dotąd, nie zdobyło się na styl rodzimy.

Do znudzenia żyje ono przesłonięciem i to obcą.

Wprawdzie mamy styl zakopiański. Niestety, jeżeli chodzi o urządzenie wnętrza mieszkania, to stylowi temu niepodobna włożyć wielkiej przyszłości.

Dążenie do wygod i luksusu, co tak charakteryzuje naszą epokę, stają temu na przeszkodzie. Styl zakopiański odznacza się skromnością i prostotą i w zastosowaniu praktycznym jest zbyt sztywny i ostry.

A więc, mimo, że na kulturze i tradycji nam nie zbywa, jednakże swoistego stylu, odpowiadającego współczesnym wymaganiom i nie będącego kopią starych obcych wzorów — meblarstwo polskie nam nie dało.

W odrodzonej Polsce niema bodaj dziś dziedziny, w której, mimo piętrzących się nieraz przeszkód, nie wrzałyby gorączkowa praca nad przystosowaniem się do nowych warunków i potrzeb, jakie wytworzyły się z chwilą odzyskania niepodległości.

Dziś wszyscy zdają sobie sprawę, jak przekłęta niewola zatamowała normalny bieg życia naszego i jak wskutek tego wyprzedziły nas inne narody.

Dla tajemniczonego oka rozpad naszego życia we wszystkich dziedzinach jest tak wielki i żywiołowy, chęć odrobienia wiekowych zaległości tak szczerą, iż, doprawdy, gdyby nie mactwa, ciasne partyjunctwo i zanik zmysłu politycznego garstki rządzących nami menderów, należałoby jasnym, radosnym okiem patrzeć w przyszłość.

Nie ostanie w tyle i meblarstwo polskie.

Musi ono wespół z wybitnymi artystami stworzyć typ mebla, godnie prezentującego Polskę już na najbliższej wszechświatowej wystawie w Paryżu, w której niewątpliwie weźmie udział.

Będzie to praca wdzięczna i nad wyraz pociągająca. Przejawienie się rodzimej twórczości w tej dziedzinie, zaiste, może być pomnikowym dziełem.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Na dzisiejszym warszawskim zebraniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz w dalszym ciągu zwykła.

W dziedzinie papierów dywidendowych i publicznych bez zmian.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 5700—5760—5650
Dolary kanad. 5600
Franki fr. 468.
Korony czeskie 130.
Marki niem. 12.75

Czeki i wpłaty.

Belgia 414—442.50
Berlin 12.55
Gdańsk 12.55.
Londyn 25400.
Nowy Jork 5660.
Drobne dolary 5620
Paryż 471.
Praga 130.75
Szwajcaria 1072.
Wiedeń 19.25

Listy zastawne.

Miljonówka 1500—1450.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 218—215.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 56.75
5 proc. poz. przezorn. 86.

Akcje.

Bank Kred. Warsz. 3500—3600
Bank Zachodni 2800.
Bank Zj. ziem. pol. 1400
Cukier 46250.
Drzewo 1425
War. tow. kopalń węgla 7600
Lipop 4650.
Rudniki 2750.
Starachowice 6100.
Pocisk 815.
Borkowski 1425.
Zegluga 1700
Polska nafta 2000

Cedola giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 15 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 5650, w żądaniu 5670.
Dolary St. Zjedn. (czeki) — w placeniu 5660, w żądaniu 5680.
Franki belg. (czeki) — w plac. 442, w żądaniu 445.
Franki franc. (got.) — w plac. 468, w żądaniu 470.
Franki franc. (czeki) — w plac. 470 w żądaniu 475.
Funtów angielskie (czeki) — w placeniu 25350, w żądaniu 25500.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 18.75, w żądaniu 19.75.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 132, w żądaniu 135.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 12.75, w żądaniu 12.90.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 12.50, w żądaniu 12.55.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 200.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 190.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.
Miljonówka w pl. —, w żąd. 1500.

TEFFI.

Zabawa.

Staremu Berkowi Idelsonowi nie wypłacono pieniędzy, lecz kazano przyjść za godzinę.

Przyszedł po godzinie, ale kasjer jeszcze nie wrócił i usłyszał znów:

— Za godzinę!

Nie chciał mu się wracać do domu, więc wstąpił do pobliskiego parku i postanowił przeczekać tu oznaczony czas.

Usiadł na ławce i obejrzał się wokół.

Obok ławki bawiły się dzieci. Dwóch chłopczyków i dziewczynka. Kopał dołek i wykładali go kamyczkami. Pracował młodszy, chudziutki, mały chłopczyk; starszy komenderował i tylko od czasu do czasu wyciągał krótką, tustą nogę i udeptywał dno jamki. Dziewczynka była zupełnie mała, przyklepała na kolankach i podawała kamyczki, liżąc bardziej apatycznie.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 14-go lipca. — Marka polska 8.31 — 8.34, przekaz na Warszawę 8.28,50 — 8.31,50, przekaz na Poznań 8.21—8.24.

BERLIN, 14-go lipca. Marka polska 8.25, przekaz na Warszawę 8.30.

KATOWICE, 14-go lipca. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosił dzisiaj — 7.50.

ZURYCH, 14-go lipca. — Warszawa 0.9.75

GENEWA, 14-go lipca. Marka polska 0.9.50

AMSTERDAM, 11-go lipca. Marka polska 0.047.

PARYŻ, 14-go lipca. Marka polska 0.24.

LONDYN, 14-go lipca. Marka polska 24,800 czek, 25,800, gotówka za funt.

N. JORK, 14-go lipca. — Warszawa 0.019.

Bawelna.

BREMA, 13-go lipca. Bawelna o g. 1-ej 234,80, o godz. 6-ej 235.

HAVRE, 13-go lipca. — Otwarcie: loco 347, sierpień 347, wrzesień 348, październik 348, listopad 000, grudzień 345.

Zamknięcie: loco 351, sierpień 351, wrzesień 352, październik 353, listopad 000,00, grudzień 350; sprzedano 550 bel.

Tendencja słaba.

LIVERPOOL 13 lipca. Loco 13,65, na lipiec 12,75 październik 12,59, gru. dzień 12,25. styczeń 1923 r. 12,13.

Wełna.

HAVRE, 13 lipca, Wełna loco 640, wrzesień 640, październik 620, listopad 610, grudzień 590, styczeń i luty 1923 r. 590.

Podwyżka taryfy na kolejach niemieckich.

Półurzędowo komunikują, że projektowana jest podwyżka taryfy osobowej na kolejach Rzeszy niem. z dn. 1-go października conajmniej o 50 proc. Również taryfa pocztowo telegraficzna ma być znacznie podwyższona w tym samym czasie.

Podstęp amerykańskiego malarza.

Artyści amerykańscy przechodzą obecnie ciężkie czasy, to też jeden z nich, ogromnie znany, wpadł na oryginalny pomysł wystawienia pewnej części obrazów anonimowo i sprzedawania ich ofiarowującym najwyższe sumy. Każdy ze zwiedzających wystawę, gdy podobał mu się obraz, wypisywał na karteczce kwotę, jaką chciał ofiarować i wrzucił do urny, czekał na wyrok.

Przy zamknięciu wystawy okazało się, że artysta cel swój osiągnął. — Znaczna liczba obrazów została sprzedana, przeciętnie za kwotę odpowiadającą jednej trzeciej „regularnej” ceny. Malarz w trudnych dla zbytu obrazów czasach uzyskał jednak około 3000 dolarów; może spokojnie dalej pracować, czekając chwili, w której nie będzie musiał uciekać się do podobnych „sztuczek”.

Berek uśmiechnął się.

— Oj, te dzieci! — pomyślał. — Niema, jak dziecinne lata!... Zachciało mu się nagle przyjąć udział w tej wesołej, beztrudnej zabawie.

Najeżył brwi i udanym, surowym tonem zwrócił się do dzieci:

— A kto wam pozwolił tu przeprowadzać inżynierskie roboty? Co?... Ja doskonale widzę, co wy tu robicie!... Czyż wolno wam jest kopać tu jakieś kanały? Czyż nie wiecie o tem, że ta ziemia jest własnością publiczną? Co?!

Dzieci trochę przelekły się jego podniesionego głosu, ale nic mu nie odpowiedziały i bawili się dalej.

— Tu nie wolno kanałów kopać!... To jest własność miasta!... Tłusty chłopak napuścił się, pokraśniał i rzekł:

— Stróż nam pozwolił się bawić! Berek ucieszył się, że chłopczyk coś odpowiedział. He! he! Zabawa zaczynała się.

— Stróż? Dużo tam wasz stróż wiel? Jakż on ma cenzus nauko-

Z tajemnych przygód nocnego Paryża.

Tragiczne przebudzenie się urzędnika po wesoło spędzonej zabawie.

Zakulisowy Paryż ożywia się dopiero z zapadnięciem zmroku. W świetle kinkietów nocnych pojawiają się tajemnicze postacie, w niczem nieprzypominające pracownicę i oszczędnej stolicy Francji. Kawiarnie i restauracje hotelowe zapelniają się powoli wesołym towarzystwem, w którym dominującą rolę odgrywają przygodne towarzyski nocnych zabaw. Wytwarza się specjalny nastrój podniecenia, zapomina się o codziennych, szarych troskach. Życie staje się powabne, czarujące, alkohol różowi zło humory i popycha na drogę szaleń.

Biorący udział w zabawie zapominają nawet o bolących zębach i innych dolegliwościach.

Jak tego dowodzi następujący wypadek, którego ofiarą padł pewien urzędnik pocztowy. Biedaczysko przybył z Vailly do Paryża z bólem zębów, ażeby się poradzić dentysty. Udając się w podróż do stolicy Berthomeuf zabrał ze sobą znaczną sumę pieniędzy w postaci biletów skarbowych i pożyczek państwowych, wkładając blisko ćwierć miliona do teki skrzynki. Było to w niedzielę. Ale w poniedziałek samego rana Berthomeuf nawiązał bliższą znajomość z dwiema damami, które mu urozmaicały pobyt w stolicy w ciągu całego dnia i nocy następnej. Cała trójka udała się następnie do hotelu przy ul. Saint-Denis.

Podana kawa, wydała się urzędnikowi pocztowemu dziwnie podejrzana.

Mimo tego przecież Berthomeuf dotrzymywał towarzystwa obu damom, poczem nieznacznie usnął. Ale przebudzenie było mniej wesołe: pokój był pusty, a obie damy ułotniły się, zabrawszy uprzednio tekę z pieniędzmi.

Zrozpaczony urzędnik powłókił się ku stacji Austerlitz z miną tak przygnębioną, że zwrócono na niego uwagę. Po kilkogodzinnej wódczce zdecydował się wręczyć udać na policję. Wyglądał jednak tak zdenerwowany i podniecony, że urzędnik policyjny, nie mogąc zrozumieć jego urywanych słów, przyjął go w pierwszej chwili za furjant. Urzędniczna, najwidoczniej osiadłszy przez swą prawą żonę, początkowo

pragnął ukryć drażliwe momenty swojej przygody w obawie, ażeby nie doszły niewłaściwych uszu.

Na poczekaniu wymyślił więc nieprawdopodobną historję: „Moja żona była bardzo cierpiąca. Przyjechałem do Paryża, ażeby się poradzić u pewnego okulisty. Ale w poniedziałek spotkałem na ulicy pewną damę, z którą spędziłem ostatnią noc w hotelu. Od tej chwili nic nie pamiętam”.

W tym samym jednak czasie

do głównego urzędu policji śledczej zjawił się niejaki Vivient, właściciel niewielkiej restauracji, przynosząc ze sobą torbę skórzaną i całkowitą jej zawartość w sumie 252 tysięcy franków. Vivient opowiedział, że nocą zjawił się w jego restauracji jakiś jegomość, prosząc o przechowanie torby do następnego rana.

Tękę złożono w kasie, ale jej nadawca po odbiór się nie zgłosił.

Ciekawy restaurator zabrał do teki i będąc uczciwym, odniósł ją na policję. Berthomeuf rozpoznał w niej własną tekę i te same pieniądze. Śledztwo wykazało, że prowincjonalny urzędnik został przez swe wesołe towarzyski napojony jakimś środkiem nasennym w kawie, poczem obrabowany.

Uszczęśliwiony jednak odzyskaniem pieniędzy, urzędnik wyznał całą prawdę dopiero teraz. Okazało się, że jego żona wcale nie była cierpiąca i nie potrzebowała okulisty.

Kobiety w amerykańskim handlu księgarskim

Wyparły zupełnie mężczyzn Jak donoszą z Nowego Jorku, handel księgarski opanowały tam w zupełności kobiety. Napływ ich do tej branży jest ogromny, że tylko jedna firma ze znanych i wielkich przedsiębiorstw jest do dziś obsługiwana przez personel mężczyzn.

Restauracja i Kawiarnia „SAVOY“

zostaje dziś o godz. 6-ej po poł. otwarta.

Potrawy i napoje przedwojennej jakości.

Wykwintne śniadania, obiady, 479—1 oraz kolacje à la carte.

Codziennie koncert pierwszorzędnego kwartetu pod kier. znakomitego koncertmistrza p. M. LEWAKA.

Daje na raty!

wesela, garderobę męską i damską, różne lokalne towary, bieliznę; przyjmuje też obywateli „Oszczędność” Wólczańska 43, i p. front. 444-8

KUPUJĘ

i placę najlepiej za brylanty, złoto, perły, zęby, sztuczne, dywany i futra N. Warszawski Piotrkowska 9 lewa of. II piętro.

Dr. Różaner

powrócił 330-40 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. i od godz. 4—8.

Dzielnia № 2.

Najnowsze modele pasków

paciorek, dzetowych i drewnianych oraz TOREBKI paciorkowe, tanio do nabycia. Andrzej 43 m. 13, lewa oficyna.

PAPIER BIAŁY

dobry do pakowania na pudry do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego” ul. Piotrkowska № 106.

— Boże zloty! — dziwiła się nianka. — Nigdy tego nie byt! Co za jakieś nowe prawo!... Zeby dzieciaki nie mogły się bawić w piaskul... A toć to koniec świata!... Bolszewizm jakiś!... Nikt tego nigdy nie zabraniał!

Podszedł do nich stróż.

— Co się stało? A pan czego sobie życzy?

— Czego sobie życzyć? Czy to może wolno w publicznym parku kopać kanały? Co?!

I pogroził stróżowi palcem.

— A ty czego mi grozisz? — rozsierdził się stróż. — Ty mi nie śmiejesz grozić!... Bo jak ci pogrozę, to ci się przypomni prababka!...

Berek zlekka się zmieszał, ale przyjrawszy się bacznie stróżowi, doszedł do wniosku, iż ten pojął, że on żartuje i także się pragnie przyłączyć do ich zabawy.

— Ja grozę? Pocóż mam grozić, kiedy znam prawo!... — odparł mu Berek i znacząco na niego począł mrugać.

To doprowadziło stróża do pasji.

— Mrugasz!... Ja ci tu zaraz pomruga!...

Teraz Berek był święcie przekonany, iż stróż na serio przyłączył się do zabawy.

— Do dzieci przyczeplił się — zalała się mamka. — Mówię mu: stróż pozwolił, a on swoje. Stróż dla niego — to nie władza.

— A, to tak! — rzekł stróż. — Ja ci tu pokażę, kto tu rządzi.

Wyjął gwizdawkę i gwizdnął. Berek patrzył na zbliżających się: policjanta i stróża i mówił:

— Po co oni tu idą? A może to obława na dezerterów, albo czarnogieldziarzy? Ja jestem spokojny. Mam czyste sumienie... Co? Ja?... Z wami?... Wybaczyć, panowie, ale już się pobawiłem z dziećmi!... Muszę już iść... Co? Mam iść z wami!... Ależ, panie stróżu, ja nie mam czasu!... za chwilę mi wypłaca pieniądze!... Już pewnie kasjer przyszedł!... Pobawiłem się z dziećmi i teraz sobie spokojnie odchodzę. No!... no!... Dlaczego mnie ciągniecie za łokieć? Panie komisarzu!... Dlaczego?...

(Spolszczył W. P.)